Nr. 92. Lwów — Piątek dnia 22. kwietnia. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie ... 1 K 50 h.
Kwartalnie .... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie ... 2 K — h.
Kwartalnie .... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie ... 2 K 30 h.
Kwartalnie .... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 6 h.
na prowincyi .... 8 „
na dworcach ....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Sz. Prenumeratorów o łaskawe wyrównanie zaległości, celem uniknięcia przerwy w dostawie naszego pisma.

Co dzień niesie?

* W Przyłbicach odbył się dziś pogrzeb śp. Zofii hr. Szeptyckiej, matki metropolity, przy licznym udziale gości.

* Rząd włoski polecił swemu lwowskiemu konsulowi Liebmanowi zbadanie handlowych i przemysłowych stosunków Galicyi pod względem eksportu.

* Socyaliści lwowscy zwołali na niedzielę zgromadzenie w sprawie wychodźtwa zarobkowego do Prus.

* W Wiedniu otwarto dziś międzynarodową wystawę spirytusową. Otwarcia dokonał arc. Fr. Ferdynand.

* Pośrednictwo dwóch posłów węgierskich załagodziło strejk na węgierskich kolejach państw. Dziś wieczorem spodziewają się zażegnania strejku i przywrócenia ruchu. Rząd poczynił ustępstwa.

* 125 milionów 4% austr. renty kor. puszczono w obieg.

* Rosya zażąda od W. Porty pozwolenia na przejazd okrętów przez Dardanele.

Nieprawdziwą jest pogłoska o dymisyi Aleksiejewa.

Japończycy zdobyli tajemnicę wynalazków Tesli o przenoszeniu prądów elektrycznych na morzu. Zamiary Japończyków wylądowania koło P. Artura w Takuszau udaremniono.

Dyaryusz.

Czwartek, 21. kwietnia.

Imiona: Rz. kat. Anzelma bisk. — Gr. kat. Irydiona apost — Słow. Drogomiła. — Wschód słońca 4·58, zachód 6·59.

Zgromadzenia i posiedzenia. Stow. kred. funkcyonaryuszów kolei państw. w Narodnym Domu o 5 pop. — Rada miejska o 6 w. — Komitetu prasowego w sprawie jarmarku kraj. o 7. wieczorem.

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych. (pl Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Skarb“. — W Filharmonii koncert Tow. muzycznego.

Piątek, 22. kwietnia 1904.

Imiona. Rzym. kat. Sotera i Kaja. Gr. kat. Jewpsychia. — Słow. Strzeżymira. — Wschód słońca 4·56, zachód 7·00.

Zgromadzenia i posiedzenia. Ankieta w sprawie reformy śledztwa. — Walne zgromadzenie kupców i pomocników handl. w lokalu własnym o 9 w.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Piękna Helena“.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 21/4. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·27, Renta majowa 99·80, Węg. renta kor. 97·75, Akcye austr. Zakł. kred. 641·25, Akcye węg. Zakł. kred. 756·00, Akcye Anglobanku 279·50, Akcye Unionbanku 518·00, Akcye Bankvereinu 511·50, Akcye Laenderbanku 423·00, Akcye Kolei państw. 641·00, Lombardy 80·00, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 409·00, Akcye Rima Muranyi 485·00, Akcye Prask. Tow. zelaz. —·—, Losy tureckie 131·75, Ruble 252·75, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·50, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·65, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·50, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·70.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 21/4. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·26, Renta majowa 99·80, Węg. renta koron 97·95, Akcye austr. Zakł. kred. 642·—, Akcye węg. Zakł. kred. 757·50, Akcye Anglobanku 280·00, Akcye Unionbanku 518·00, Akcye Bankvereinu 513·00, Akcye Laenderbanku 423·00, Akcye kolei państw 641·50 Lombardy 80·50, Akcye kolei Elbethal 423·00, Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 409·50, Akcye Rima Muranyi 486·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. 1940·—, Losy tureckie 131·75, Ruble 252·75.

Usposobienie: silne.

Berlin. 21/4. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 201·60, Tow. Dysk. 183·10.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 21/4. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 642·—, Akcye węg. Zakł. kred. 758·00, Anglobanku 278·50, Unionbanku 519·00, Laenderbanku 423·50, Bankvereinu 512·75, Bodencredit 928·00, Galic. banku hipot. 539·00, Kolei państw. 641·00, Kolei połud. 80·50, Kolei Elbenthal 423·40, Kolei północnej 5565·—, Kolei czerniowieckiej 582·00, Alpiny 409·—, Rima Muranyi 486·50, Prask. Tow. żelaz. 1935, Fabryki broni 454·00, excl. kupon., tur. tytoniowe 341·00, Gal. karp. Tow. naftowego 1090, Obl. węg. indem. 98·30, Renta majowa 99·85, Austr. renta kor. 99·60, Węg. renta kor. 97·90, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·70. 4 prc. listy Banku krajow. 99·50, 4½ prc. listy Banku kraj. 102·60, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·35, 4 prc. listy Banku hip. 99·50, 4½ prc. listy Banku hip. 102·—, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. gal. obl. propin. 99·90, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·35, Losy tureckie 131·75, Marki 117·27, Ruble 252·75.

Usposobienie silne ale spokojne, wobec pośredniczącej akcyi Koła polskiego w parlamencie i oczekiwaniu prędkiego zakończenia strajku w Peszcie oraz londyńskiego zniżenia dyskontu na 3 procent.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 21/4. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 7·76 do 7·77, na maj 7·81 do 7·82, na październik 7·80 do 7·81. Żyto na kwiecień 6·26 do 6·27. Żyto na październik 6·46 do 6·47. Owies na kwiecień 5·15 do 5·20. Owies na październik od 5·46 do 5·47. Kukurydza na maj 5·07 do 5·09, na lipiec 5·20 do 5·21. Rzepak na sierpień 10·95 do 11·05.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: lepsza.
Usposobienie: lepsze.
Pogoda: pada deszcz.

Otwarcie wystawy spirytusowej.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Dziś o godz. 11 przedpołudniem dokonał protektor arcyks. Franciszek Ferdynand otwarcia międzynarowej wystawy zastosowania spirytusu w Wiedniu, w obecności ministra handlu Calla, jako prezesa honorowego wystawy, innych ministrów, między nimi Piętaka, prezydenta wystawy Exnera i członków zagranicznych oddziałów wystawy.

Minister handlu Call powitał arcyksięcia protektora, wskazując na ważność wystawy i bardzo liczny, a wybitny udział zagranicy.

Arcyks. Franciszek Ferdynand wyraził zadowolenie z powodu tak licznego udziału zagranicy w tej wystawie, która oznacza dalszy, znakomity krok na polu ekonomicznego i kulturalnego postępu. Wystawa ta przyczyni się zarówno do rozwoju rolnictwa jak przemysłu. Arcyksiążę dziękował wszystkim tym, którzy przyczynili się do tak świetnego udania się wystawy

Następnie zwiedzano wystawę. Ambasadorowie przedstawili arcyksięciu funkcyonaryuszów zagranicznych oddziałów wystawy; potem przedstawiono arcyksięciu wystawców krajowych. *Cerle* arcyksięcia trwał przeszło godzinę.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Po zwiedzeniu wystawy przez następcę tronu, podziękował mu prez. Exner za przyjęcie protektoratu i otwarcie wystawy. Arcyksiąże oświadczył, że protektorat przyjął bardzo chętnie i zda Cesarzowi sprawę o wystawie i przyrzekł jeszcze raz przybyć na wystawę.

WOJNA.

Konstantynopol. (Tel. wł. »Dnia«). W. Porta otrzymała wiadomość, że Rosya zażąda w tych dniach ponownie zezwolenia na przejazd jej okrętów przez Dardanele.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Berliner Tgbl.« donosi z Tokio, że po zatonięciu »Petropawłowska« — admirał Togo zakomenderował na swoim okręcie: »na pokład«, tj., chciał załodze swej pokazać zwycięstwo w całej pełni, dowiedziawszy się jednak, że ofiarą katastrofy padł także Makarow — zmienił rozkaz w ten sposób, że polecił załodze oddać cześć pamięci rosyjskiego admirała.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą tu z Petersburga, że podczas ostatniego ataku japońskiego na P. Artura — usiłowało 9 parowców handlowych pod osłoną floty wojennej wyrzucić na ląd załogę około Tokuszau, oraz wywołać przerwę w komunikacyi kolejowej do Mukdenu. Zamiar ten jednak spełzł na niczem, wskutek rosyjskiego bombardowania.

Hakata a opinia publiczna.

(Z okazyi przyjęcia noweli kolonizacyjnej w pruskiej Izbie panów).

(Od naszego korespondenta.)

Berlin, 18. kwietnia.

Nowela kolonizacyjna w Izbie panów została uchwalona. Nic w tem dziwnego, ani niespodziewanego. Niespodzianką jes. chyba przebieg dyskusyi. Nietylko dlatego, że „*Katzenjammer*« po całej dotychczasowej polityce antypolskiej tak dosadnie dał się w niej odczuć, ale uderza nas również jaskrawa niezgodność między rządem a opinią publiczną.

Izba panów w Prusiech jest właściwie organizacyą polityczną pruskiej szlachty feudalnej, a więc warstwy w ogólności najbardziej konserwatywnej i zazwyczaj najbardziej uległej rządowi. W tym wypadku poparcie rządu ze strony tej Izby było tem naturalniejszem, że projekt rządowy w pierwszym rzędzie nadzwyczajnie sprzyja — wielkiej posiadłości. Jednak już i tutaj pewna opozycya wystąpiła i krytyka rządu była czasem nawet ostra. Już tutaj dopatrzeć się można w opinii ogółu stopniowego oddalania się od stanowiska rządu, stanowiska polityki zaborczej. Ministrowie wypowiadają otwarcie wojnę Polakom, ogłaszają zasadę »zdrowego egoizmu narodowego«, wprowadzoną przez Bismarcka. Oczywista, że nazwa tej zasady jest zupełnie obojętną, właściwie nazywa się ona prawem pięści, prawem silniejszego i głoszoną bywa z właściwą silniejszemu nieustraszoną czelnością. »Zdrowy egoizm narodowy« każe więc »bronić się«. Niebezpieczeństwo polskie rośnie. W ostatnich latach, mimo wszelkich środków pruskich, ludność polska pomnożyła się o 9 proc., niemiecka zaś na tych kresach, mimo sztucznej kolonizacyi, zaledwie o 4 do $4^1/_2$ proc. Nie wolno się łudzić nadzieją pokoju, trzeba walczyć, a ponieważ »zdrowy egoizm narodowy« jest zasadą, nie należy przebierać w środkach. Niektórzy naturalnie to stanowisko w zupełności podzielają. Inni znowu posuwają się tylko o krok dalej.

W istocie rzeczy nie różnią się wcale od pierwszych. Mają może tylko delikatniejsze sumienie, chcą siebie łudzić, a zdaje im się, że i świat łudzą. Są to przecież ludzie o wielce humanitarnych pojęciach w zasadzie, niestety tylko praktyka zawsze się sprzeciwiać musi teoryi. Więc zasadniczo są przeciw wszelkim prawom wyjątkowym, ale »wyjątkowo« trzeba uczynić wyjątek na rzecz prawa wyjątkowego wobec — wyjątkowej, koniecznej obrony. Oczywista, że kategorya tych dwulicowych jest najszkodliwszą, najbardziej demoralizującą, bo płaszczykiem obłudy zakrywają prawdziwy stan rzeczy i swojem »ale« tłumią szlachetniejsze drgnienia w ludziach prostych. Swoją drogą i praktyka ta, na kłamstwie oparta, fiaskiem zawsze się kończy. Tak i w tym wypadku, gdzie już spodziewać się można po noweli kolonizacyjnej skutków tych samych, jak po całej dotychczasowej robocie hakaty.

To też praktyczniejsi i w teoryi konsekwentniejsi energicznie opierali się projektowi (Ks. Hatzfeld i nadburmistrz wrocławski). Najlepszym wyrazem opinii publicznej jest fakt, że nawet »Berl. Tageblatt« występuje przeciw noweli, a tak poważny dziennik, jak »Vossische Zeitung« w długich artykułach poddaje jak najostrzejszej krytyce wypaczoną politykę antypolską.

Jeszcze jaskrawiej występuje niezgodność opinii publicznej z rządem w stosunku do Rosyi. Rząd nieustannie kokietuje z Rosyą, platonicznem wyrażaniem jej swej sympatyi i wyświadczaniem wszelakich *Liebesdienste*, albo — jak to lepiej zowią — *Schergendienste*. Powszechne z powodu tego panuje oburzenie. Ciekawym w tej mierze jest artykuł w dzisiejszej »Welt am Montag« (jednej z najciętszych gazet tutejszych), z okazyi nieogłoszonego oficyalnie i tylko z pogłosek znanego telegramu kondolencyjnego Wilhelma II. do cara z powodu ostatniej klęski. Jak najenergiczniej zastrzega się autor przeciw temu, jakoby *russische Trauer* stanowić miała *deutsche Trauer* — jak to ma brzmieć w telegramie. Jak najostrzej potępia całą kokieteryę rządu, a specyalnie Bülowa, który w parlamencie niemieckim staje w obronie takich czynowników carskich, jak n. p. v. Wahl.

Fakty te dowodzą, że nie można całkowicie identyfikować opinii narodu niemieckiego ze stanowiskiem rządu. *pi.*

Z KRAJU.

Z Nowego Sącza nam piszą: (*Nowy pożar. — Dalszy ciąg rozprawy o katastrofę kolejową pod Marcinkowicami*). Zaledwie zdołano ugasić na przedmieściu Załubińcze ogień, który pozbawił kilkadziesiąt rodzin żydowskich dachu i chleba, wybuchł zeszłej nocy nowy pożar na tem samem przedmieściu. Wśród mieszkańców, którzy powynosili wszystkie sprzęty z mieszkań, zapanował ogromny popłoch. Dzięki energicznej pomocy straży ogniowych udało się ogień zlokalizować.

W dalszym ciągu rozprawy p. Kazimierza Szufy z Zakopanego przeciw skarbowi kolejowemu o nawiązkę i rentę miesięczną, odszkodowanie i zwrot kosztów leczenia z powodu odniesionych kontuzyi przy katastrofie kolejowej pod Marcinkowicami, po wnioskach zastępcy skarbu kolejowego nadradcy prokuratoryi skarbu dra Niewiadomskiego ze Lwowa i pełnomocnika p. Szufy, prof. dra Rosenblatta z Krakowa — trybunał pod przewodnictwem radcy dra Drobnera postanowił przerwać rozprawę aż do 5 maja br.

Do rozprawy zawezwani być mają lekarze z Krakowa, pod których opieką pozostawał p. Szufa, oraz jako znawcy prof. dr. Wachholz z Krakowa i prof. dr. Piotrowski ze Lwowa.

Z Bukowiny.

Nasz korespondent czerniowiecki donosi: Na wczorajszem posiedzeniu Rady zboru izr. przyjęto z ubolewaniem rezygnacyę prezesa zboru radcy ces. p. Tittingera do wiadomości i jednogłośnie powzięto uchwałę, mianując go dożywotnim prezesem gminy wyzn., nadto uchwalono również założyć księgę pamiątkową a na pierwszej jej stronicy zamieścić charakterystykę 40-letniej działalności p. Tittingera, oraz opis instytucyj, które powstały pod jego egidą.

MAŁY FEJLETON.

Tołstoj o wojnie.

Korespondent »Figara«, p. Bourdon dotarł do Jasnej Polany, aby usłyszeć z ust Tołstoja zdanie o toczącej się wojnie japońsko rosyjskiej. Z ogłoszonego interwiewu wyjmujemy bardziej interesujące ustępy.

Tołstoj zaczął pierwszy mówić o wojnie ze swym gościem, wypytując o najświeższe wiadomości i dodając, że podobne konflikty budzą w nim zawsze uczucie smutku. P. Bourdon zauważył, iż obecna wojna jest także walką ras, na co Tołstoj odpowiedział:

Konstanty Dursa. 21).

Chwila zapomnienia.

Powieść współczesna.

(Na tle życia parlamentarnego).

(Ciąg dalszy).

— Ależ, ależ... — broniła się zrazu baronowa. Potem jednak umilkła, pozwalając na wszystko, co robił z nią Stanisław, który całował ręce coraz to wyżej i wyżej, aż wreszcie wycisnął całusa na wargach baronowej.

Ta się ocknęła.

— Dosyć, proszę być grzecznym — broniła się, odsuwając głowę — dosyć, no, dosyć, ty, psotniku.

Stanisław opamiętał się. Był jak pijanym. Nogi pod nim się chwiały, w głowie mroczyło, przed oczyma latały płatki czarne. Widział w pierwszej chwili baronowę niby przez mgłę i nie zrozumiał, co do niego powiedziała.

— Dosyć — powtórzyła baronowa — chodźmy na kolacyę. Anna pewno się niecierpliwi z racyi naszego spóźnienia. Proszę mi podać rękę.

— Stanisław z żalem spełnił rozkaz. Nie śmiał się mu opierać.

W dużej sali jadalnej, jasno oświetlonej, w rogu stał niewielki stolik, zastawiony na dwie osoby, zdobny w kwiaty, kryształy i świecznik złoty, czteroramienny. Anna w białym czepeczku, w przepysznym białym fartuchu dreptała, porządkując na stole to tę, to tamtą drobnostkę.

— Ha, ha! — zaśmiała się baronowa — my jesteśmy pierwsi. Punktualna Anna spóźniła się i jeszcze nie jest gotową.

Anna zaczęła się wymawiać, zakłopotana. Gdyby jednak Stanisław nie był tak oszołomionym, spostrzegłby odrazu, że stara kucharka tylko udaje zakłopotanie.

Baronowa wskazała Stanisławowi krzesło. Stolik był niewielki. Kolana pary stykały się. Na Stanisława biły żary. Musiał się przecież hamować z uwagi na Annę, która im usługując, niemal na chwilę nie zostawiała samych. Jeść nie mógł.

— Ależ, gościu drogi — mówiła baronowa — umrzesz śmiercią głodową.

I nakładała Stanisławowi na talerz rozmaite kąski i nalewała mu wino, manewrując tak zręcznie, że nie mógł ani razu złożyć na jej rękach całusa. A parę razy, gdy wyczytała w jego oczach jakieś dalej sięgające zamiary, szeptem strofowała:

— Proszę uważać. Anna może coś spostrzec. Nie chcę tego!

Stanisław zaciskał zęby, milczał, ale go ogarniała złość. Wreszcie ująwszy kieliszek, szeptem zaproponował:

— Musimy wypić »Bruderschaft«.

Baronowa zaśmiała się:

— Już wypiliśmy, mój kochany, tam, w gabinecie.

— Ale to było nieformalnie — odciął Stanisław.

— Dużo rzeczy dzieje się na świecie nieformalnie, a przecież my, biedne kobiety, musimy to znosić. Poczekaj zresztą chwilę. Anna zajmie się sprzątaniem z stołu, wtedy wypijesz »Bruderschaft«.

Figlarne ogniki złośliwości skakały w jej oczach, uśmiech rozchylił wargi i ukrywał białe, zdrowe zęby, ręka trzymała kieliszek, napełniony ciężkiem, rubinowem winem hiszpańskiem.

— Gdzie mam podać czarną kawę — spytała Anna — tutaj, czy w gabinecie?

(C. d. n.)

— O to mniejsza. Mnie idzie przedewszystkiem o człowieka. A jakiż będzie dla ludzi wynik wojny, taki, czy inny? Wojna ta wskazuje, że ludzie zapominają o swych obowiązkach, albo też zupełnie ich nie znają; obowiązki względem Boga są wyższe, aniżeli obowiązki względem ojczyzny, czy rodziny. Ale ludzie trwają usilnie w stanie barbarzyństwa i widzimy, że z rozmysłem rozpoczynają wstrętne wojny, nie powiedziawszy sobie, że pierwszym obowiązkiem istot myślących jest usunąć wojnę.

Dziennikarz wtrącił, że mimo to wszystko trzeba liczyć się z wojną jako z faktem. Idzie tylko o to, aby wojna zakończyła się w interesie cywilizacyi. Na to odpowiedział Tołstoj:

— W ten sposób wszystko da się usprawiedliwić. Ale przypuśćmy, że to rozumowanie ma racyę bytu. Zgadzam się, że cywilizacya ma sama w sobie siłę wychowawczą i twórczą. Ale po której stronie jest ta cywilizacya? Dla czego ma się znajdować wyłącznie w Europie? Czy dla tego, że Europejczycy wytworzyli sobie różne potrzeby i sposób ich zadowalniana? Czy dla tego, że wynaleźli kolej żelazną, telefon i Bóg wie co jeszcze? Wszystkie te rzekome zdobycze cywilizacyi są dla mnie wytworami barbarzyństwa. Służą do zaspokajania najniższych popędów człowieka. Nie widzę wcale, aby z nich wypływała jaka moralna wyższość. Przeciwnie, człowiek posługuje się inteligencyą swoją daleko częściej dla złych, aniżeli dla dobrych celów.

A dalej mowił:

— Dziwimy się teraz piramidom i zastanawiamy się nad tem, na co się one mogły były zdać. Po tysiącach lat nasi następcy, badając ślady naszego, życia pomyślą sobie: Cóż to za dziwaczni ludzie żyli przed nami! Myśleli oni że udając się szybko z jednego miejsca na drugie odnajdują treść życia! I to będzie racya. Ja, co do mnie, nigdy nie mogłem się dopatrzyć w podróżach żadnej korzyści. Traci się tylko czas, a zyskuje przeszkodę w pracy.

P. Bourdon zapytał, czy zwycięstwo Japonii i jej hegemonia w Azyi wschodniej nie byłaby szkodą dla cywilizacyi, postępu i idei pokoju. Odpowiedź Tołstoja brzmiała:

— A czemże są Japończycy? Jeden z pisarzy, których często czytuję, Pascal, wyraził się: »Ludzie nie starają się naśladować czystości zamiarów Aleksandra Wielkiego, lecz tylko jego zdobycze«. Tak samo jest prawdą, że Japończycy naśladują Europę tylko w jej błędach. Ale Japonia w każdym razie rozwija się tak, jak wszystkie ludy, rozwija się z barbarzyństwa i kultury i zaczyna się wyzwalać z niewoli. Obecnie jest mniej więcej w takim stanie, jak Rosya za czasów Katarzyny II. Rozwój jej postępuje tak samo, jak nasz. Bądź pan spokojny: przyjdzie czas i na Japonię, która rozwinie się i wydoskonali zgodnie z ogólnemi zasadami rozwoju.

Bourdon: Ale Japończycy są rasa żółtą. Gdzie mamy postęp rasy żółtej? Dość spojrzeć na Chiny. Gdzie okazały się jakiekolwiek objawy ich postępu od lat tysięcy?

Tołstoj: My znamy Chiny bardzo mało. Kto je badał i zbadał, kto zagłębiał się w sumienie Chińczyków? Ja widzę tylko, że Chińczycy i Indusi nie są narodami wojowniczymi, że nienawidzą wojny i żołnierzy. To już coś, to prawdziwa wyższość nad nami. Widzę, że nie zabijają bliźnich, widzę z opisów podróży, że w interesach kierują się uczciwością, że nie kłamią, że szanują dane słowo. To właściwości, które w Europie nie należą do powszechnych.

Bourdon: A jednak dyplomacya ich jest podstępną i fałszywą.

Tołstoj: Ma pan racyę. Nadto posługują się torturami, i to rzecz dziwna. Jak to wytłumaczyć? Ale filozowie ich formułowali nadzwyczajne myśli. Przypomnij pan sobie tylko Konfucyusza i Buddę. Ci ludzie są okrutni. Prawda, ale czy my nie jesteśmy okrutnikami? Czy zestawiono bilans okrucieństw, które należy zapisać w księgę tak zwanego cywilizowanego świata? Gdzie są fakta, gdzie są rezultaty cywilizacyi europejskiej? Czy świat postępuje, czy się cofa? Ileż to razy trzeba stawiać takie pytania! Czy w pracy kolonizujących narodów mamy choć jedną myśl prawdziwie cywilizacyjną? A skoro tak jest, nie może pan żądać, bym *a priori* rozstrzygnął, czy tryumf tej lub owej rasy byłtryumfem dobra ludzkości.

Przy obiedzie rozmowa schodziła kilkakrotnie jeszcze na wojnę, przyczem Tołstoj ze śmiechem zaprzeczył kaczce, jakoby posłał dla żołnierzy na dalekim Wschodzie... tysiąc pak swoich dzieł. P. Bourdon zapytał wreszcie Tołstoja, czy nie ma do poczynienia jakich zastrzeżeń w tem, co powiedział poprzednio, a to ze stanowiska Rosyanina?

— Nie — odpowiedział Tołstoj — żadnych.

A potem dodał z uśmiechem:

— Ale muszę być szczerym. W gruncie rzeczy nie czuję, abym się zupełnie wyswobodził z pod władzy pojęcia patryotyzmu. Tkwi ono we mnie wbrew mej woli, dzięki slawizmowi i wychowaniu. Aby sobie powiedzieć, że nie ma na świecie nic, coby należało postawić przed sprawą całej ludzkości — muszę wezwać na pomoc cały swój rozum i poczucie obowiązku. Wtedy sumienie mówi mi, że mord jest ohydnym i godnym pogardy, bez względu na to, w jakiej go się popełnia formie, bez względu na pozory, jakiemi się maskuje. Wojna jest czemś monstrualnem, a wszystko, wszelkie do niej przygotowania, potępiam z całą stanowczością. Nic, nic straszniejszego i gorszego nie ma na świecie. Za Dżyngischana ludzie mordowali tylko wtenczas, gdy sami chcieli; kto nie chciał, mógł był zostać w domu, uprawiać rolę, żyć w pokoju, czynić dobrze. Świat cywilizowany jest dziś o wiele okrutniejszy, niż Dżyngischan. Nakazuje każdemu zabijać, czy chce, czy nie chce; a gdy nie chce, to jest karany tak, jak za przestępstwo. Dla czego ludzie na to się nie oburzają? Jak ich sumienia mogą znieść taki ucisk?

Słowa te wypowiedział Tołstoj z wyrazem melancholii, który przeważał w całej rozmowie. Podajemy je, nie wdając się w krytykę szlachetnie marzycielskich wywodów, które — jak zwykle u Tołstoja — sprzeczają się nawet z niejedną jego własną zasadą ogólną, wypowiedzianą poprzednio.

Sytuacya w Austryi.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, z którego odebraliśmy wczoraj częściowe sprawozdanie telegraficzne, przystąpiono również do dalszego ciągu przerwanej przed świętami dyskusyi nad wnioskiem nagłym Dworzaka w sprawie wyższych szkół czeskich w Pradze i Bernie. Lenos (Włoch) uskarżał się na zaniedbanie Włochów, którzy nie mają szkół wyższych i dotychczas nie byli w stanie zdobyć sobie uniwersytetu w Austryi.

Prażak omawiał szczegółowo wyekwipowanie czeskiej techniki w Bernie i ubolewał, że jest ono tak niedostateczne. Wyposażenie tej szkoły jest poprostu skandalem europejskim. Mowca dowodził konieczność założenia czeskiej politechniki w Bernie i występował przeciw znanemu rozporządzeniu rektorów wiedeńskiej politechniki i wiedeńskiej wszechnicy, których treść nie

---

M. de Vogüé. 53)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy.)

Nie wiem nic o tem, aby mur chiński miał bronić Chin. Od jakiego to czasu środki obronne mają być we Francyi skuteczne? Kroki zaczepne — to powinna być nasza taktyka naturalna. Te wielkie fale co zmywają na wybrzeżu tamy dziecinne, ludzie je zatrzymują jednak, gdy chcą zbudować, daleko w morze zachodzącą solidną zaporę. Uważajcie mnie za maniaka, jak wam się podoba, ale ja nie przestanę wołać, że prawdziwe lekarstwo jest tam, gdzie widzimy je, my, koloniści. Chcecie bronić ziemi naszej od ras najezdczych, dziś anglo-amerykanów, jutro słowian, pojutrze Chińczyków. .

— Zawsze żydów! — wtrącił antysemita.

— Może, — odparł Tournoël. — Ale za ich przykładem zagrabiajcie świat dalsze: idźcie tam szukać bogactw, a nadewszystko siły i energii, jakie dają. Ta armia najezdnicza na bulwarach, nie podoba wam się? Ale ona tworzy się i karmi tam, w oddali; rzuca się na najdrobniejszy, odkryty punkt słaby; a muszę teraz wierzyć, że takim jest to serce Paryża, na którem budujecie całą waszą siłę oporną. Idźcie osłabić tę armię tam, gdzie bierze swój początek, a łatwiej ją będziecie mogli tutaj zwyciężyć. Nie będzie mogła tak lekko wydzierać wam waszych ulic, jeśli wtargniecie do Afryki i Azyi. O setki, o tysiące mil stąd należy zaniepokoić rywali, uzbrajać się w broń, ludzi, a potem szukać na nich odwetu. Zechciejcież zrozumieć, że siła, potęga narodów jest dziś w tej krwi młodej, która się też odradza na ziemi młodej. Im bardziej zatem zamkniecie się w sobie, tem prędzej będziecie zjedzeni. Jeżeli nie chcecie słuchać tego, co uczy nas historya, dowiecie się za późno, własnym kosztem, że rasy więcej rozwinięte fatalnie pochłaniają mniej rozwinięte. Nadto, łatwa jest w tym wypadku przepowiednia przyszłości waszych bulwarów i waszego miasta na przekór waszym prawom, podatkom, opłatom. — Miasto, które chce panować nad całym światem, nie znając go, nie uczyniwszy żadnego wysiłku, ażeby przeniknąć go, opanować, ta stolica narodu, który wkrótce wyzbędzie sie, w tych warunkach, wszelkiej siły wydanej, ten rozkoszny, kuszący Paryż, zostanie wkrótce tylko kolonią dla wielkich ras kolonizatorskich. *Di avertant omen,* jak mawialiśmy w kolegium!

Ukłonił się i odszedł. Dziennikarze spojrzeli po sobie. Jeden z nich, śmiejąc się, wyjaśnił myśl wspólną.

— Ależ ono chyba jest jubilerem, panie Josse. Szczególna myśl, zdobywać miejsce w Operze, nad jeziorem Czad.

Drugi pochylił się do sąsiada i po cichu, ze smutną i poważną miną, szepnął.

— Mówiono mi już o tem, że on jest trochę dreyfusistą.

— O! — przeraził się sąsiad — czy to możliwe? Ten dzielny, sławny kapitan, nasza nadzieja?

— Przecieżeście sami słyszeli. Najgorszy kosmopolita nie mówiłby inaczej.

(C. d. n.)

przyczyni się wcale do uspokojenia umysłów.

Na tem dyskusyę przerwano i prezydent zawiadomił, że termin następnego zwyczajnego posiedzenia naznacza na sobotę. Równocześnie jednak oświadczył, że zwołuje na jutro, piątek popołudniu godz. 3. posiedzenie nadzwyczajne, celem przeprowadzenia wyboru do delegacyi. Czescy posłowie Stransky i Choc, żądają głosu. Prezydent oświadcza, że ma prawo zwołania nadzwyczajnego posiedzenia na mocy postanowień regulaminu, nie może przeto dopuścić do dyskusyi nad tą sprawą. Wśród protestów ze strony Czechów posiedzenie zamknięto.

Izba panów zwołana na 29. bm. Na porządku dziennym wybory do delegacyi i deputacyi kwotowej.

W gmachu parlamentu odbyły się wczoraj dalsze narady Niemców, oraz wspólne komisyi parlamentarnej »Koła polskiego« z Czechami nad ewentualnem przestawieniem porządku dziennego w ten sposób, aby dać reformie regulaminu pierwszeństwo przed budżetem, czemu opierają się Wszechniemcy i socyaliści. Wydany o tych naradach komunikat niemiecki brzmi, jak następuje: »Na środowem posiedzeniu komitetu wykonawczego stronnictw niemieckich, omawiano kwestyę zmiany porządku dziennego i dalszy rozwój stosunków parlamentarnych. Zdano sprawę z rozmowy komitetu czterech z prezydentem gabinetu dr. Koerberem, a w związku z tem przeprowadzono żywą dyskusyę. Następnie poważne położenie, w jakiem znajduje się nie tylko parlament, ale konstytucya i całe życie publiczne w Austryi, było także przedmiotem obrad. Wśród ogólnej zgody oświadczono, że reprezentanci Niemców nie mogą biernie przypatrywać się fatalnemu rozwojowi stosunków parlamentarnych, ale powinni czynnie okazać gotowość do wyjścia z fatalnej sytuacyi. W tym kierunku głównie podniesiono, że stronnictwa niemieckie nie myślą dopuścić do tego, aby Izba całymi tygodniami, nic nie robiąc, była zebrana i marnowała grosz publiczny. Poddano badaniu cały kompleks środków politycznych, któreby podjąć należało, aby sytuacyę polepszyć. Polecono komitetowi czterech, aby rozważywszy położenie, porozumiał się ze stronnictwami i przedłożył odpowiednie wnioski«.

Według informacyi »Die Zeit« istnieje projekt zawieszenia — począwszy od przyszłej soboty — pełnych posiedzeń Izby posłów, natomiast odbywać się mają — nawet podczas obrad delegacyjnych w Peszcie — posiedzenia komisyjne i deputacyi kwotowej. W sobotę odbędzie się w Wiedniu pod przewodnictwem Cesarza, wspólna konferencya ministrów dla ustalenia wspólnego budżetu.

Echa sądowe.

Lwów, 18. kwietnia.

(*Dyr. Pawlikowski contra baletmistrzowi Sachsowi*).

Dyrektor teatru lwowskiego, p. T. Pawlikowski, zaskarżył przez adw. dr. Greka, byłego baletmistrza teatru miejskiego p. St. Sachsa za rzekome złamanie kontraktu, o zapłacenie kary konwencyonalnej w wysokości 720 koron. Po przeprowadzonych dwóch rozprawach, przesłuchaniu świadków i stron spornych, oddalił Sąd skargę p. Pawlikowskiego i skazał go na zapłacenie p. Sachsowi, którego zastępywał adw. dr. Presser, kosztów sądowych.

(*Król Belgii przed sądem*).

Bruksela, 20. kwietnia.

W procesie o spadek po zmarłej królowej belgijskiej, przeciw królowi Leopoldowi II. z którego kilkakrotnie podawaliśmy szczegółowe relacye — sąd cywilny oddalił pretensye córek królewskich hr. Stefanii Lonyay, obecnie ciężko chorej i ks. Koburskiej, znajdującej się obecnie w sanatoryum pod Dreznem. Skazano je na ponoszenie kosztów procesu.

Wielki strejk kolejowy na Węgrzech.

Jakieśmy już wczoraj donieśli, objęte zostały Węgry masowym strejkiem kolejarzy, z powodu gwałtownej opozycyi przeciw przedłożonemu przez rząd Sejmowi węg. projektowi o regulacyi płac kolejarzy. Strajkujący, rozporządzający znakomitą organizacyą, żądają podwyższenia płacy w stosunku takim, jak przedstawili w memoryale swym do ministerstwa, oraz pragmatyki służbowej i ogólnej amnestyi dla przywódców bezrobocia. Dotychczas stolica Węgier odcięta jest od świata.

Wszystkie dworce w Budapeszcie obsadzone są przez wojsko. Cały garnizon stoi w pogotowiu. Na linii Wiedeń-Budapeszt stoi 21 pociągów, pozostawionych na drodze przez personal kolejowy.

W Csolnog stoi siedm pociągów na torze. W nocy znaleziono naboje dynamitowe. Personal kolejowy w Szegedynie i Koszycach przyłączył się do strejku.

Na niektórych liniach kolei państwowej stoją pociągi rzędem na długiej linii. Są to przeważnie pociągi towarowe, a między nimi jeden pociąg osobowy. Podczas jazdy tego pociągu, maszynista chciał maszynę odczepić i na niej wracać. Pociągiem tym atoli jechał pewien kupiec, który spieszył do umierającej żony. Błagał on więc maszynistę, aby nie zatrzymywał pociągu w polu, lecz dojechał do stacyi. Maszynista dał się uprosić i do stacyi dojechał.

W Rakosza strzegą dworca dwa pułki piechoty, gdyż zapowiedziano zamachy. Za peronem stoi 800 wagonów z prowiantami, przeznaczonymi do Budapesztu i Wiednia. Na dalszych liniach stoi przeszło 1.000 wagonów.

W Rjece, w chwili, kiedy pociąg miał odjeżdżać, aresztowano jednego z kolejarzy. Maszynista owego pociągu oświadczył wówczas, że póki ów aresztowany nie będzie uwolniony, on nie odjedzie. Pod tą presyą musiano go puścić wolno.

Prezydent ministrów Tisza i minister handlu Hieronymi oświadczyli na konferencyi z posłami, że rząd poczuwa się do obowiązku wszystko uczynić, aby ustawy były szanowane. Nie chodzi tu o zwykły strejk, ale o naruszenie obowiązków urzędowych. Rząd czyni starania, aby spokój został utrzymany.

Pocztę do Węgier wysłano wczoraj przez Pragerhof; dziś będzie wysłana Dunajem.

Komunikat policyi donosi, że dyrekcya kolei państwowych zawiadomiła policyę, iż 750 funkcyonaryuszy kolejowych, między nimi urzędnicy kolejowi, usiłowali przemocą zatrzymać pociąg kolejowy i bez względu na przepisy i ustawę puścili go z powrotem do Budapesztu.

Na dworcu wschodnim Chatvan odszedł ostatni pociąg wczoraj o godzinie ¼ po południu z 30 minutowem opóźnieniem. Wysłano batalion pionierów i cztery kompanie piechoty na linię kolejową, wiodącą do Bruck. Pociąg ten poprowadził starszy inżynier Litassy, ponieważ maszynista odmówił posłuszeństwa.

Wśród wielkiego rozdrażnienia i wzburzenia, otwarto wczorajsze posiedzenie węgierskiej Izby posłów. Poseł Vazsonyi, zabrawszy głos, przed porządkiem dziennym, zaatakował rząd, czyniąc go odpowiedzialnym za strejk. Szczególnie zarzucił rządowi zakaz zgromadzenia kolejarzy, zwołanych z całego kraju do Budapesztu. Prosił, aby rząd uwzględnił słuszne życzenia kolejarzy. Minister handlu Hieronymi, wskazuje na ogromne szkody, jakie mogą wyniknąć z tego zajścia. Rząd nie sprzeciwiał się dozwolonej agitacyi wśród kolejarzy. Jednakże gdy oni zaczęli propagować jawnie strajk i zbierać nawet składki na ten cel, rząd musiał wystąpić przeciw temu. Na zjazd, zwołany do Budapesztu, tylu urzędników prosiło o urlop, że gdyby go wszyscy otrzymali, musiałby ustać ruch kolejowy. Oświadcza, że nie wyciagnie konsekwencyi dla tych urzędników, którzy ulegli wpływowi strajkujących.

Prezes gabinetu hr. Tisza oświadczył, że nie ma jeszcze żadnej oficyalnej wiadomości, co się stało z przybyłymi do Budapesztu, urzędnikami kolejowymi. Ci, którzy bez urlopu przyjechali do Budapesztu, naruszyli obowiązek służbowy, a zarazem czyn ich podpada pod ustawę karną wskutek przywłaszczenia sobie obcej własności. To, co się dziś stało, nie jest strejkiem. Chodzi o urzędników, którzy pod przysięgą przyjęli na się obowiązek wiernego spełniania służby. Wszelkie więc ustępstwa byłyby wręcz niebezpieczeństwem, a dalsze trwanie strejku byłoby dla urzędników bezcelowem.

Rząd tych, którzy zostali zbałamuceni, będzie traktował łagodnie. Ci, co do strejku namawiali, muszą być ukarani. Rząd przyjmie tych, którzy pragną do służby powrócić.

Odpowiedź hr. Tiszy w sejmie wywołała wśród strejkujących wielkie zaniepokojenie. Zebrali się oni wczoraj popołudniu w pewnej restauracyi w liczbie około 8000. Przywódcy strejku odbyli dłuższą naradę, na której uchwalono zbojkotować dwóch przywódców, obwinionych o zdradę strejku, mianowicie Foedessyego i Justa. Komitet strejkowy urzęduje tu w permanencyi; w lokalu centralnego klubu demokratycznego odbywa posiedzenia. Wskutek pojawienia się policyi i dwóch szwadronów huzarów zaniechano odbycia zgromadzenia, zakazanego przez policyę. Na niektórych stacyach, jak donoszą z prowincyi, padały strzały do pociągów, będących w ruchu; wypadku nie było.

Aresztowani w ciągu dnia wczorajszego urzędnicy kolejowi, przyjechali z Rjeki. Pociąg na linii Bruck-Wiedeń musiano odesłać z powrotem do Budapesztu, gdyż personal kolejowy nie chciał go dalej prowadzić. Na liniach kolei wschodniej zarządzono środki ostrożności. W warsztatach kolei państwowych od wczoraj rana wszelka praca ustała. Na ulicach pojawiły się czerwone plakaty robotników, ogłaszające solidarność z urzędnikami kolejowymi. Komunikacya Budapeszt-Marchegg i Budapeszt-Hullay jest przerwana, gdyż na wszystkich stacyach uszkodzono połączenie telegraficzne.

Wczoraj o godzinie 5-ej popołudniu były sekretarz państwowy poseł Voeres i poseł Vazsonyi poczynili kroki, aby interweniować celem rozpoczęcia rokowań z strejkującymi. W tym celu zaprosili komitet strejkowy do klubu demokratycznego. Komitet oświadczył, że wogóle nie będzie pertraktował, dopóki uwięzieni nie zostaną wypuszczeni na wolność. Vazsonyi i Voeres udali się do dyrektora policyi Rudnaya w sprawie wypuszczenia uwięzionych na wolność. Posłowie Voeres i Vazsonyi, oraz Hock i Lengyel, udali się następnie do strejkujących, gdzie Voeres oświadczył, że pojawił się z polecenia ministerstwa i wszystkie oświadczenia, które poczyni, będą dla rządu obowiązującemi.

Węgierskie biuro korespondencyjne donosi, że okrętami Towarzystwa żeglugi parowej przybyło wczoraj 1300 osób z Wiednia i okolic nadbrzeżnych. Wieczór odjechało z Budapesztu do Wiednia okrętami 800 osób.

Oprócz aresztowanych poprzedniej nocy 450 kolejarzy, aresztowano dziś dalszych 500 i osadzono w domu szupaśniczym. Aresztowanie nastąpiło na mocy ustawy, że kolejarzom nie wolno opuszczać swych stanowisk służbowych bez zezwolenia władzy kolejowej pod grozą więzienia aż do lat trzech.

(Dep. „Dnia“).

Stanisławów. (Tel. »Dnia«). Z powodu wybuchu strejku na węgierskich kolejach państwowych i ustania ruchu między stacyami Zemirem o Körösmezö, będą kursowały wszystkie pociągi szlaku Stanisławów-Körösmezö od dnia wczorajszego począwszy, tylko do stacyi granicznej Woronienka, jakoteż z Woronienki.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). Węg. Biuro koresp. donosi: Dyrekcya kolei państwowych otrzymała w ciągu dnia wczorajszego tysiące telegramów od urzędników, którzy jej ofiarują swoje usługi. Wobec tego spodziewa się dyrekcya, że już jutro przynajmniej częściowo ruch będzie mógł być podjęty. Gdyby służbę kolejową objęły pułki kolejowe i telegraficzne, mógłby być w piątek podjęty ruch pociągów pospiesznych. Wobec braku maszynistów może być użyty wojskowy korpus inżynieryi, którego załoga ma egzamin prowadzących maszyny. Po zatrudnieniu pułków kolejowych spodziewać się należy, że nawet w razie dalszego trwania strejku ruch będzie mógł w zupełności być utrzymywany.

Wszystkie krajowe komendy wojskowe otrzymały z powodu strejku rozkaz, aby oddały wojsko do dyspozycyi kierownictwa ruchu kolei państwowych. Na wszystkich stacyach stoi wojsko dla ochrony budynków stacyjnych i aparatów służbowych, głównie telegrafów i telefonów oraz celem ochrony chętnych do pracy.

Budapeszt (Tel. »Dnia«). Posłowie Vazsonyi i Voeres, którzy podjęli się w ciągu nocy prowadzić pertraktacye między komitetem strejkowym a rządem, prowadzili rokowania całą noc. Około północy udał się Voeres do ministra handlu Hieronymi'ego z propozycyą strejkujących. O godz. 1. po północy powrócił z następującą odpowiedzią: Rząd zgadza się na następujące ustępstwa: 1) Na zupełną amnestyę dla strejkujących. 2) Pozwala na odbycie w dniu dzisiejszym zgromadzenia kolejarzy z całego kraju. 3) Zgadza się na odroczenie dyskusyi nad projektem ustawy o regulacyi płac, aż do odbycia się powtórnego wielkiego zgromadzenia kolejarzy. 4) Pozwala na utworzenie »Związku kolejarzy. 5) Zgadza się na założenie pragmatyki służbowej i na przyznanie żądanych dodatków. — Większa część komitetu oświadczyła, że warunki te przyjmuje. Ponieważ w ostatniej chwili mniejszość oświadczyła się przeciw przyjęciu tych warunków i zażądała uwzględnienia wszystkich żądań, zawartych w memoryale, wręczonym swego czasu rządowi — większość przychyliła się do tego stanowiska mniejszości. Dalsze obrady trwały do godz. 4. nad ranem.

Budapeszt (Tel. »Dnia«). Dyrekcya pocztowa zarządziła, aby we wszystkich miejscowościach, w których ruch kolejowy jest przerwany, poczta była wysyłana wozami. Między stacyami Komjath a Szomorfalu przecięli niewyśledzeni sprawcy druty telegraficzne.

Wiedeń (Tel. »Dnia«). Z powodu strejku kolejowego w Budapeszcie, ruch kolejowy na całej linii przerwany. Ruch pociągów Orientexpress i Ostendeexpress na razie wstrzymany. Przyjęte przez kolej i znajdujące się w drodze towary, wskutek strejku zatrzymane, pozostają do dyspozycyi wysyłających.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Dyrekcya kolei państwowych ogłasza, że, pomimo strejku na węg. kolejach państwowych, wyśle dziś wieczorem pociąg pospieszny ku granicy węgierskiej. Będzie to na razie częściowe przywrócenie ruchu, pociągami kuryerskimi. Dziś rano przybyły tu Dunajem dwa przepełnione parowce z Pesztu. Przy wylądowaniu panował straszny ścisk.

Budapeszt (Tel. wł. »Dnia«). Pośrednictwo posłów Vaszonyi'ego i Voeresa wywołało załagodzenie strejku. Jeszcze dziś wieczorem spodziewają się zakończenia strejku.

Wiedeń (Tel. »Dnia«). O godzinie 1. z południa wydała dyrekcya kolei następujący komunikat: »Z powodu zamierzonego prowizorycznego podjęcia ruchu osobowego na liniach Budapeszt-Marchegg i Budapeszt Bruck, oraz na liniach Wiedeń-Budapeszt i Wiedeń-Marchegg Budapeszt zostanie na razie podjęty z dniem dzisiejszym ruch jednego pociągu pospiesznego i jednego osobowego, a jutro dwóch pospiesznych i dwóch osobowych.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów zabrał głos prezydent ministrów hr. Tisza. W zastępstwie zajętego pilnemi zarządzeniami ministra handlu Hieronymiego oświadcza, że rząd musi się starać przedewszystkiem o ile możności przywrócić normalny ruch kolejowy i dopuścić, aby większa część personalu, która nie chce brać udział w strejku, mogła wrócić do pracy. Rząd zarządził, aby dwa pociągi wczoraj wieczór a trzeci pociąg dziś rano pod ochroną wojska (wesołość na prawicy, burzliwe okrzyki na lewicy) pod kierownictwem licznych urzędników państwowych mogły odejść, aby na każdej stacyi zorganizować na nowo wstrzymany ruch i zaprowadzić służbę telegraficzną. Z powodu tych zarządzeń było możliwe, że już dziś rano odszedł normalny pociąg osobowy do Wiednia, i że dziś popołudniu będzie mógł odejść do Wiednia pociąg pospieszny.

Ze strony personalu, który jedzie tymi pociągami, nadchodzą doniesienia, że część kolejarzy na poszczególnych stacyach czeka na stanowiskach. Urzędnicy zapewniają, że gotowi są obowiązki i służbę swą spełniać i na nowo złożyć na to przysięgę. (Żywe oklaski na prawicy). W ten sposób można się spodziewać, że przynajmniej na głównych liniach kolei państwowych podjęty będzie choć ograniczony ruch. Po przełamaniu tych pierwszych trudności, jest nadzieja — w obec ogromnej ilości zgłaszających się do służby kolejowej zawodowych ludzi — że wkrótce nastaną znowu normalne stosunki.

Nowiny „Dnia“.

Pismo kondolencyjne. Z powodu śmierci Zofii z hr. Fredrów hr. Szeptyckiej, której pogrzeb odbył się dziś w Przyłbicach, wysłał Wydział krajowy do męża zmarłej, posła sejmowego, Jana hr. Szeptyckiego, następujące pismo kondolencyjne:

„Jaśnie Wielmożny Panie! Gdy zgasło życie Tej, która była życiem całego domu i dla wszystkich przykładem odziedziczonych i przechowanych tradycyj, która siłą swych cnót i osobistego uroku budziła cześć wszędzie, przesyłamy Ci Panie w tej żałobie wyrazy głębokiego współczucia. Przyjmij je Panie od tych, którzy Twą boleść całem sercem dzielą. Łączymy nadto prośbę, byś raczył być tłomaczem naszych uczuć wobec dostojnego księcia Kościoła a wicemarszałka naszego Sejmu i wobec całej rodziny.“

Pismo podpisali p. Marszałek krajowy i wszyscy członkowie Wydziału krajowego.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło ks. Szczepanowi Koziarzowi, wikaremu przy kościele parafialnym św. Antoniego we Lwowie, zmienić nazwisko rodowe „Koziarz“ na dawne nazwisko rodowe „Szydelski.“

Mianowania. Minister kolei żelaznych zamianował starszych komisarzy budownictwa Włodzimierza Bessagę, zastępcę naczelnika sekcyi konserwacyi Tarnopol II, naczelnikiem tegoż urzędu, oraz Józefa Łysakowskiego, naczelnika sekcyi konserwacyi w Czortkowie, naczelnikiem takiegoż urzędu w Kołomyi, nakoniec komisarza budownictwa Maurycego Konteckiego w Stanisławowie, naczelnikiem sekcyi konserwacyi w Czortkowie.

Ankieta w sprawie reformy śledztwa karnego odbywać się będzie w dniach 22., 26. i 29. kwietnia b. r., każdym razem o godzinie 6 wieczorem. Członkowie Tow. prawniczego, nie należący do ankiety, mogą przysłuchiwać się obradom i są uprawnieni zapytania, odnoszące się do dyskusyi, a zdaniem ich wymagającego bliższego wyjaśnienia ze strony ekspertów, zgłosić pisemnie u przewodniczącego.

Posiedzenia ankiety odbywają się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Kościuszki l. 18, I. piętro.

Zasadnicze orzeczenie. Uchwałą z dnia 15. b. m. sąd krajowy cywilny we Lwowie zakomunikował gminie m. Lwowa wyrok najwyższego Trybunału sądowego w Wiedniu z dnia 15. marca b. r. w sporze b. oficyała magistratu p. Albina Męsowicza o emeryturę, względnie jednorazowe zapłacenie 8000 koron. P. Męsowicz skierował swą skargę na drogę prawa cywilnego na podstawie orzeczenia Wydziału krajowego, wywołanego rekursem przeciw uchwale Rady miejskiej, odmawiającej p. Męsowiczowi emerytury lub odprawy. Gmina wniosła zarzut niedopuszczalności drogi sądowej, zarzut ten jednak został przez I. II. instancyę oddalony. Instancya I. ponadto przy-

---

znała p. Mięsowiczowi prawo do emerytury w kwocie 800 koron rocznie. Instancya II. natomiast żądanie emerytury oddaliła z powodów rzeczowych i skazała powoda na ponoszenie kosztów sporu. Najwyższy trybunał sądowy zniósł jednak oba te wyroki jako nieważne i odrzucił skargę powoda, orzekając, iż skarga ta należy wyłącznie do władz administracyjnych, nie zaś do sądu cywilnego.

Wyrok ten ma zasadnicze znaczenie dla wszystkich miast o własnym statucie; sprawy nominacyj, spensyonowania i wydalenia ze służby w myśl tego orzeczenia należą więc do Rady miejskiej, a w drodze rekursu, do Wydziału krajowego i najw. Trybunału administracyjnego.

Sprawa wykupna tramwaju konnego przez miasto, była wczoraj znowu przedmiotem obrad komisyi wykupna tramwaju. Komisya uchwaliła zażądać od dyrekcyi tramwaju konnego przedłożenia rachunków z ostatnich siedmiu lat.

Z dyrekcyi policyi. Z dniem wczorajszym objął radca policyi p. Wojciech Wenc, jako zastępca dyrektora, biuro po dr. M. Flatau'ie. Jednocześnie przydzielonym został dotychczasowy szef biura prasowego starszy komisarz dr. Józef Reinlaender do biura prezydyalnego, jego zaś stanowisko zajął starszy komisarz p. Jan Urbanowicz. Do ekspozytury biura prasowego w prokuratoryi państwa przydzielono komisarza pana Tadeusza Kotowicza.

Eksport galicyjski do Włoch. Konsul włoski we Lwowie p. Roberto Liebman, otrzymał od włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych polecenie zbadania gruntownie stosunków przemysłowych, handlowych i rolniczych Galicyi i Bukowiny. Referat ma wskazać interesowanym czynnikom, jakie przedmioty i wytwory dadzą się sprowadzać z Galicyi. Należy się spodziewać, że p. Liebman zechce się ważną tą sprawą gorliwie zająć, przez co oddać może naszemu przemysłowi duże usługi.

Nie będzie trąbienia! Plaga i utrapienie mieszkańców naszego miasta, trąbka, pachołka rozwożącego „tani opał miejski," zostaje nareszcie usuniętą i to już w najbliższy poniedziałek, na skutek uchwały komisyi zajmującej się sprzedażą taniego opału. Niewątpliwie krok ten spotka się z gorącą podzięką i błogosławieństwem, wszystkich chorych, nerwowych, pracujących umysłowo i nawet ludzi tęgiego zdrowia, którym tego trąbienia było już — wyżej uszu.

Jeżeli już mowa o tanim opale, to musimy zwrócić uwagę magistratu na potrzebę rozciągnięcia większego nadzoru — nad sprzedażą taniego opału, z którym uprawia się różnego rodzaju nadużycia.

Nieudała ucieczka do Ameryki. Z Budapesztu telegrafowano wczoraj do lwowskiej dyrekcyi policyi, że zatrzymano tam Jettę Kiczales i Chanę Lau, które wybierały się do Ameryki. Obie dziewczyny nieletnie, uciekły zeszłego tygodnia ze Lwowa przy pomocy podejrzanych indywiduów.

Otrucie przez pomyłkę. Wczoraj wieczór p. Spätowa, właścicielka realności przy ul. Gródeckiej l. 121, chcąc się napić wódki, wypiła kieliszek kwasu karbolowego, używanego przez córkę, chorą na nogę. Śmierć nastąpiła wkrótce. Ofiarę własnej nieostrożności pozostawiono w domu.

Zgnieciony przez wagony. Kupiec lwowski 31-letni Jankiel Drezdner, dostał się wczoraj w magazynach dworca czerniowieckiego między zderzaki szybowanych wagonów i zginął skutkiem zgniecenia klatki piersiowej.

Protest kupców lwowskich. Uchwała Rady miejskiej, przyzwalająca na podwyższenie grosza czynszowego wywołuje w naszem mieście protesty ze strony rozmaitych sfer. Onegdaj notowaliśmy protest korporacyi szynkarzy, wczoraj zaprotestowali przeciw podwyższeniu kupcy lwowscy na odbytem wieczorem zgromadzeniu.

Zgromadzeniu przewodniczył p. Szydłowski, a referat przeciw podwyższeniu grosza czynszowego wygłosił p. Lewicki. Pan Lewicki w przemówieniu swem położył nacisk na lekkomyślność tych kupców-radnych, którzy nie bacząc na to, jak podobna uchwała utrudnia warunki bytu lwowskim kupcom, głosowali za wnioskiem komisyi. Kupcy lwowscy są i tak już przeciążeni podatkami rządowymi, krajowymi i miejskimi, ogólnie panującą drożyzną, że muszą z konieczności zaprotestować przeciw nakładaniu na nich nowych ciężarów. Na wniosek referenta uchwalono i podpisano protest przez wszystkich obecnych. Prostest ten brzmi:

„Świetna Rado! Zważywszy, że zamierzone podwyższenie podatku czynszowego, które objąć ma także i lokale sklepowe, nieproporcyonalnie wysoki ciężar nałożyłyby na kupców lwowskich, zważywszy, że kupcy i tak już wyższy podatek czynszowy opłacają, zważywszy dalej, że kupiec każdy, jako lokator wyższy podatek czynszowy płacić będzie od mieszkania prywatnego, zważywszy wreszcie, że czynsze za lokale sklepowe we Lwowie są ponad wszelką miarę wygórowane, a więc nowy podatek stałby się wprost krzyczącą krzywdą dla kupiectwa lwowskiego, wnosimy zatem niżej podpisani protest przeciw zamierzonemu podwyższeniu podatku czynszowego od lokalów sklepowych, a zarazem spodziewamy się, że reprezentanci kupiectwa lwowskiego zasiadający w Swietnej Radzie ten protest poprą swymi głosami."

Protest zostanie odesłany do Rady miejskiej.

W rocznicę pogromu Kiszyniewskiego odbędzie dziś o godz. 6 wieczorem staraniem komitetu okręgowego syonistów i stałej reprezentacyi akademickiej młodzieży żydowskiej nabożeństwo żałobne w templu. Mowę okolicznościową wygłosi rabin dr. Caro.

Socyaliści zwołali na niedzielę przedpoł. zgromadzenie ludowe do lokalu „Woli" przy ul. Kopernika w sprawie wychodźtwa zarobkowego robotników do Prus i wydanego w tym przedmiocie okólnika namiestnictwa.

O polepszenie bytu. Stow. rząd. pomocników kancelaryjnych ogłosiło obecnie okólnik do kolegów w sprawie polepszenia bytu:

„Z powodu zbliżającej się sesyi parlamentu — czytamy w tym okólniku — wypada i nam obecnie okazać, żeśmy nie zapomnieli o naszem przykrem położeniu i upomnieć się o to, co się nam słusznie należy.

Dla kolegów ze Lwowa i to powinno być jeszcze bardziej bodźcem do poparcia naszej akcyi, że i urzędnicy w obec podwyższenia przez gminę dodatku do podatku czynszowego i wobec podrożenia pomieszkań i wogóle wszelkich artykułów, wdrożyli akcyę celem uzyskania zaliczenia Lwowa do I klasy".

W celu omówienia powyższej sprawy, zwołuje Stowarzyszenie na dzień 24 bm. poufne zgromadzenie o godz. 4 po poł. do sali Kasyna Urzędniczego ul. Hetmańska 12 i udaje się do Kolegów, by w każdem mieście na ten dzień zwołano takie zebrania i dnia następnego równocześnie ze Stowarzyszeniem, wysłano do swych posłów i do Izby posłów na ręce posła Breitera, telegramy, żądające 1) zmiany ulepszyć się mającego rozporządzenia w ustawę, 2) podwyższenia poborów, 3) przyznania dodatku aktywalnego, 4) zaniechania ściągania należytości do funduszu pensyjnego za urwanych 5 lat, 5) zniesienia § 29 rozporządzenia.

Taką samą akcyę podejmuje także Stowarzyszenie krakowskie.

Kradzieże. Panu Eugeniuszowi Prędkiemu, asystentowi kolei państwowych, skradziono ze strychu po rozbiciu kufra, futro i „sack" damski wartości 200 koron.

Znaczną kradzież popełniono też w internacie ruskim dla dziewcząt, przy ulicy Sawy, gdzie złoczyńcy dobrawszy się do mieszkań, zabrali stamtąd przeszło 50 sztuk garderoby i bielizny damskiej wartości kilkudziesięciu koron.

W obu wypadkach sprawców dotychczas nie wyśledzono.

Nowe koszary policyjne. Z budujących się przy ulicy Kazimierzowskiej koszar policyjnych zniknie za kilka dni rusztowanie, a dyrektor policyi radca rządu Schechtel obejmie w posiadanie nowy gmach policyjny. Nowy budynek odpowiada wszelkim wymogom hygieny i wygody.

Nowe koszary policyjne mieszczą w gmachu z frontu dwupiętrowym, a od podwórza trzypiętrowym, w którym oprócz kilkunastu obszernych, wygodnych, jasnych sypialni umieszczonych na wszystkich trzech piętrach znajdują się w parterze: kancelarya koszarowa, pomieszkanie kapitana-komendanta, pomieszkanie jednego podoficera, kuchnia, kantyna, jadalnia, umywalnia z basenem i tuszami urządzonymi wedle najnowszych konstrukcyj, oraz areszta dla ukaranych policyantów.

Na I piętrze: obszerna sala na szkołę dla policyantów, „marodezimmer" i jeden wielki pokój dla oficerów.

Na obszernym dziedzińcu znajdują się dwie wielkie stajnie, każda na 21 koni, magazyny na siano i owies, końskie „marodezimmer" i szkoła jazdy. Oprócz tego ma też być urządzona kręgielnia.

Front gmachu zdobi orzeł austryacki na żelazie, a co do napisu toczą się jeszcze rokowania, ponieważ wojskowość żąda wyłącznie napisu niemieckiego, a dyrektor Schechtel czyni w ministerstwie starania o zezwolenie na napis niemiecko-polski.

Z dniem 1. września areszty policyjne będą przeniesione do nowego tamże od tyłu koszar — budującego się gmachu.

W Przemyślu zdarzyła się wczoraj wieczorem eksplozya motoru benzynowego w suterenach jednego z domów przy ulicy Jagiellońskiej. Wskutek wybuchu zawalił się sufit. Dwoje dzieci padło ofiarą katastrofy.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Antoni Welc, Marya Potoczek.

W Krakowie: Julia Kozłowska, żona kierownika szkoły z Zabierzowa.

W Żółkwi: Wilhelm Kamberski, l. 60.

W Stambule zmarł orm.-katolicki patryarcha Emanuel Jan.

Wojna.

Admirał Skrydłow, następca Makarowa miał się rzekomo wobec korespondenta jednego z pism paryskich wyrazić niepochlebnie o kwalifikacyach militarnych namiestnika d. Wschodu Aleksiejewa, co miało tegoż skłonić według biura Reutera, do wniesienia podania o dymisyę. Rosyjska agencya telegraficzna zaprzecza stanowczo temu doniesieniu.

Korespondent rosyjskiej agencyi telegr. donosi z Portu Artura pod datą onegdajszą:

W rejonie Portu Artura wszystko spokojnie, ocalony z katastrofy »Petropawłowska« Jakowlew opowiada, że most komendanta znajdował się już pod wodą zanim był czas pomyśleć o ratunku. Wszystko co żyło pospieszyło do portu nie chcąc uwierzyć, że Makarow zginął. Z wielu stron opowiadają, jakoby 15 bm. koło Portu Artura zatonął japoński krążownik i jakoby dwa nowe pancerniki japońskie »Niszin« i »Kazuga« zostały uszkodzone. W porcie Nagasaki (?) Japończycy usunęli 3 miny, założone przez Rosyan (??).

Kuropatkin telegrafuje do cara: Gen. Kasztaliński donosi z 19 kwietnia: Nad Jalu panuje spokój. Naprzeciw Glutsi i na północ, stamtąd Japończycy budują szosę. Japońskie wojska ciągle otrzymują posiłki i koncentrują się koło Widżu. Równocześnie koncentrują się Japończycy na

północ od Widżu wzdłuż rzeki Jalu. Patrole kozackie zauważyły światła japońskich okrętów w zatoce Czintawa, 25 wiorst na zachód od Tatunghau.

Car polecił telegraficznie Aleksiejewowi, tudzież komendantowi Portu Artura zarządzenie ścisłego śledztwa w sprawie katastrofy »Petropawłowska«. W depeszy swej zaznacza car, że gdyby odpowiednio czuwano, Japończycy nie byliby mogli krytycznej nocy zbliżyć się tak bardzo do Portu Artura.

»Standard« dowiaduje się z Czifu: Ubiegłej nocy słyszano tu długo trwający ogień działowy. Według wiadomości z rozmaitych stron widziano znaczną liczbę japońskich okrętów transportowych i wojennych, jadących w kierunku do Portu Artura.

Ośmiu sprawozdawców pism angielskich, francuskich, amerykańskich i włoskich otrzymało pozwolenie udania się do Mukdenu. Opuścili oni wczoraj Niuczwang Są to pierwsi sprawozdawcy, którym od wybuchu wojny pozwolono zbliżyć się do armii rosyjskiej.

(Depesze „Dnia“).

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Sztab generalny donosi, że na terenie wojny było w ostatnich dniach wszystko spokojnie, a sytuacya w Porcie Artura, w Niuczwangu i nad rzeką Jalu nie doznała żadnej zmiany.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Korespondent ros. agencyi telegr. donosi z Portu Artura pod datą wczorajszą, że sytuacya jest tam niezmienioną.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Korespondent ros. agencyi telegr. donosi z Portu Artura pod datą wczorajszą: Jak się okazało krążownik »Bojan«, gdy w dniu 13 b. m. spieszył z pomocą rosyjskim torpedowcom, zmuszony był zbliżyć się znacznie do japońskiej floty i wystawiony był na silny ogień granatów japońskich, które jednak nie zadały mu szkody.

Przybyli tu do Portu Artura zastępcy niemieckiej marynarki, którzy mają być przydzieleni do rosyjskiej głównej kwatery.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Rosyjska flota pomocnicza morza Bałtyckiego, składająca się z 28 okrętów pod wodzą Rożdestweńskiego, wyruszy niebawem przez Suez na d. Wschód.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Światowej sławy wynalazca na polu elektryczności, Mikołaj Tesla, opowiadał tutaj jednemu z dziennikarzy, że miał przed 3 laty u siebie kilku młodych ludzi w laboratoryum — Japończyków, którzy studyowali specyalnie sposoby używania min automatycznych, oraz przenoszenia elektrycznych prądów na morzu. Stąd dzienniki wyprowadzają wniosek o bezwzględnej przewadze Japonii nad Rosyą na morzu, gdyż Japonia jest jedynem dziś państwem, które posiada tajemnicę wynalazków Tesla.

Depesze „Dnia”.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Wystawa metalowa w Krakowie.

Kraków. (Tel. pryw. »Dnia«). Na cele wystawy wyrobów metalowych w Krakowie, której otwarcie nastąpi 1. sierpnia, uchwaliła sekcya ekonomiczna Rady miejskiej odstąpić obszerny plac, część plantacyj przy ul. Dietla. w pobliżu środka miasta. Wystawa zapowiada się bardzo dobrze.

Pogrzeb hr. Szeptyckiej.

Przyłbice. (Tel. pryw.). Na pogrzeb ś.p. hr. Zofii Szeptyckiej, matki metropolity lwowskiego, przybyli: kardynał Puzyna, arcybiskupi Teodorowicz i Weber, biskupi Pelczar i Czechowicz, blisko 150 świeckich księży ruskich, łacińskich i ormiańskich, wielu zakonników i alumnów. Przyjechali dalej hr. Stanisław i Kazimierz Badeniowie, marszałek powiatu przemyskiego Czajkowski, hr. Fredrowie, Komorowscy, rektor Ochenkowski, Aleksandrowie Skarbkowie, Julianowie Puzynowie i wiele innych rodzin. Zjazd obywatelstwa z okolicy, reprezentantów władz autonomicznych i rządowych, wojskowych i t. d. jest ogromny. Przybył »Sokół« z Jaworowa z chórem jaworskim. Ze Lwowa przybył chór akademicki.

Wczoraj odbyła się eksportacya zwłok z Przyłbic do Bruchnala. gdzie znajduje się kościół parafialny. W kościele tym odbywają się dziś od rana żałobne nabożeństwa. Z Bruchnala uda się pochód pogrzebowy do kaplicy w Przyłbicach, w której znajdują się rodzinne grobowce hr. Szeptyckich.

Tajemniczy samobójca.

Wiedeń (Tel. wł. Dnia«). O tajemniczym samobójcy Szastałowie, który, jak wiadomo, zastrzelił się na placu św. Szczepana, donoszą, że padł on, jak się zdaje, ofiarą zbrodniczych intryg. Szastałow posiadał bardzo mało inteligencyi, był podobno na wpół analfabetą. Natomiast skompromitowany w tej sprawie Macedończyk, który nazwał się Gregoronem, odegrał wybitną rolę w ruchu powstańczym i nazywa się właściwie: Tufektiew.

4 proc. austr. renta koronowa.

Wiedeń (Tel. »Dnia«). Austryacki Zakład kredytowy ziemski donosi, że 125 milionów 4 proc. austryackiej renty koronowej, objętej w r. 1903 przez konsorcyum, zostało w zupełności puszczonych w obieg.

Nagły zgon.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Komisarz tutejszej policyi Wozka, wracając ubiegłej nocy ze służby, którą pełnił podczas balu dworskiego na cześć ks. Walii — padł nagle na ulicy około kościoła św. Karola i na miejscu zmarł, zdaje się, na udar serca.

„Fabrykantka aniołków“.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Policya aresztowała dziś akuszerkę Rotensteinową pod zarzutem wielu zbrodniczych czynów.

Wobec tego, że Rotensteinowa miała klientelę w tzw. »eleganckich« sferach, aresztowanie to budzi sensacyę. Mąż jej, dowiedziawszy się o aresztowaniu żony, zmarł na apopleksyę.

Jubileusz.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Tutejszy Zakład głuchoniemych obchodził wczoraj uroczyście 125 jubileusz swego istnienia.

Ks. Walii w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Księstwo Walii zwiedzali dziś szkoły, muzeum dworskie itd. popołudniu udali się na wyścigi do Freudenau.

Wykluczenie p. Wilka.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Komisya Koła polskiego, po zbadaniu sprawy posła Wilka, uznała, iż należy p. Wilka z Koła wykluczyć. Wniosek będzie przedłożony komisyi parlamentarnej, a następnie na pełnem posiedzeniu Koła. Koło polskie zebrało się dziś na posiedzenie, celem wyboru członków delegacyj wspólnych.

Cesarz w Peszcie.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Cesarz przybędzie tutaj we wtorek 26. bm. wieczorem.

Napad rozbójniczy na pociąg kaukaski.

Tyflis. (Tel. »Dnia«). Pomiędzy stacyami Nowozenaką i Abaszą, kolei transkaukaskiej, wtargnęło czterech rozbójników do wagonu pocztowego pociągu w ruchu, związało urzędników pocztowych, raniąc jednego z nich sztyletem, i zrabowało 100.000 rubli.

Zniżenie stopy procentowej.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Bank angielski zniżył stopę procentową na 3 prc.

Podróże ces. Wilhelma.

Catania (Tel. wł. »Dnia«). Jacht »Hohenzollern«, z cesarzem Wilhelmem II. na pokładzie, opuścił dziś Catanię. Dnia 30. bm. spodziewany jest cesarz w Karlsruhe.

Catania (Tel. »Dnia«). Cesarz Wilhelm wyjechał do Barri.

Tragedya rodzinna.

Frankfurt (Tel. wł. »Dnia«). Domokrążca Bender zamordował wczoraj w przystępie obłędu dwoje własnych dzieci, a żonę ciężko zranił.

Lenbach.

Monachium (Tel. wł. »Dnia«). W stanie zdrowia znakomitego malarza prof. Lenbacha nastąpiło pogorszenie.

Boerski spisek rewolucyjny.

Bloemfontein (Tel. »Dnia«). W sprawie aresztowanych Boerów, oskarżonych o zdradę stanu, w okręgu lyddenburskim, donosi tutejsza »Post«, że istnieje bardzo rozgałęziony ruch rewolucyjny. Istnieje również tajne stowarzyszenie, według statutów którego zdrada, popełniona przez członka, ma być ukarana śmiercią. »Post« donosi, że wielu ochotników zbroi się i nabywa środki przewozowe.

Rozwiązanie kortezów portugalskich.

Lizbona (Tel. »Dnia«). Król rozwiązał parlament.

Szpiegostwo.

Paryż (Tel. »Dnia«). Dzienniki donoszą, że we wsi Malaville aresztowano pewnego handlarza masłem, nazwiskiem Dine, pod zarzutem szpiegostwa. Znaleziono w jego pomieszkaniu luźne kompromitujące papiery i fotograficzne zdjęcia.

Monachium. (Tel. »Dnia«). Sąd zniósł konfiskatę numeru »Simplicissimusa«, poświęconego wyłącznie centrum.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Lindego l. 8.